№. 281. w Sobotę dnia 1. Grudnia 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, dn. 28. Listopada. — Dziś rospoczął się proces wytoczony Waldekowi. Przed gmachem sądu przechodzą się konstablerowie i wzbraniają ludowi gromadzić się. Siedmiu członków sądu weszło na salę. Czterech stenografów ma sobie wyznaczone miejsca w sali. Z prokuratorów są obecni nadprokurator Sethe i prokurator tutajszego sądu kryminalnego Meyer. Obżałowanego kupczyka Ohma broni adwokat Licht, obżałowanego nadradzcę trybunału Waldecka adwokat Dorn. Naprzód wszedł Ohm czarno ubrany i starannie ufryzowany, rzuca niespokojnie wzrokiem na słuchaczy. Waldek póżniéj wchodzi, więzienie ubieliło mu włos i wycieńczyło lica.

Sędziowie zajęli miejsca, nazwiska przysięgłych odczytano, a potém przystąpiono do wylosowania nazwisk przysięgłych. Prokurator odrzucił 10, adwokat Dorn 11 przysięgłych. Na 12 przysięgłych i 3 zastępców, zgodzili się prokurator i obrońca Dorn.

Akt oskarzenia odczytano, w którym obwiniono Waldecka o należenie do sprzysiężenia i o zdradę stanu, w czém miał używać Ohma za pośrednika. Po odczytaniu aktu oskarzenia oświadcza nadprokurator Sethe, że urząd prokuratorski sprawować będzie on i Mejer. Przewodniczący sądu temu się sprzeciwia, a po naradzie na ustępie z członkami sądu oświadcza, że dwóch razem prokuratorów nie może być do czynności téj sądowéj przypuszczonych, wyjąwszy przypadek zastępstwa, z powodu słabości lub innego powodu, jak to jest przewidziane co do zastępców sędziów lub przysięgłych. Następnie zapytał prezes obżałowanych, czy uważają się za winnych lub niewinnych. Odpowiedzieli, że są niewinnymi. Ohm naprzód obszerniéj rozwodzi się częścią czytając z manuskryptu, częścią z pamięci, że był napoczątku ruchów rewolucyjnych demokratą, potém sobie zbrzydził ich zasady ziejące krwiożerstwem i pożogą i przeszedł na korrespondenta gazety nowo pruskiéj i téj odkrywał tajemnice, jakie zachodziły pomiędzy przywódzcami demokratów. Zapytany przez przewodniczącego czy żył poufnie z Waldeckiem, odpowiedział, że nie był znim w zażyłości, a jeżeli to dawniéj powiedział, to się omylił, albo protokulista inaczéj napisał. Daléj uwikłał się Ohm w sprzeczności, bo powiedział, że tylko powierzchownie znał frakcyą lewéj strony zgromadzenia narodowego, a donosił o najtajemniejszych téj frakcyi postanowieniach rewolucyjnych. W ogóle powiedzieć można o Ohmie, że jest człowiekiem bardzo dwuznacznym, który znajdował się w posiadaniu listów osób znanych z popularności swojéj podczas rewolucyi, i których udzielał po rospieczętowaniu niejakiemuś Gödsche, pracującemu w redakcyi nowopruskiéj gazety.

Po Ohmie mówił Waldek i oświadczył: ponieważ cała sprawa obraca się około listu D'Estera, który miał do niego pisać względem nowéj rewolucyi, przeto jeżeli list ten uznanym będzie za podrobiony przez Ohma, to i wszystkie wnioski z niego wyprowadzone przez prokuratora upadną. Ohma naprzód wcale nieznał i nigdzie znim się nieschodził, niewidział go uciekającego do Hamburga przy bramie poczdamskiéj, czego dowieść może świadkami, bo wówczas gdzieindziéj się znajdował. A więc i pod tym względem dopuścił się kłamstwa Ohm. O żadnych faktach niewiedział tajemnych, a więc też o nich nie mógł rządowi donosić, jeżeli co wiedział, to z gazet, czuje się przeto zupełnie niewinnym. Po tym wywodzie oświadczył przewodniczący, że jest zupełny i odroczył posiedzenie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

— W tych dniach policia berlińska bardzo jest czujna, wszędzie widzi sprzysiężenia, sądzi, że nawet powietrze przepełnione jest wyziewami rewolucyjnemi i uważa każde przypadkowe zgromadzenie a nawet koncerta za przybraną maskę do knowania spisków. — Wczora wieczorem był koncert Gungla w Kemperhof: goście pili, jedli i słuchali jak zazwyczaj koncertu, w tém wpada pan Kaiser z tuzinem konstablerów, zapytuje co tu robią, ciekawszych zapisuje sobie nazwiska, kilku uśmiechających się muzykusów aresztuje i opuszcza po przetrząśnięciu całéj sali dom zabaw i znosi stan oblężenia z niego, bo nikomu niewolno było się ruszyć z miejsca bez jego pozwolenia. Postępowanie takie jest bardzo dziwną zagadką.

Berlin, d. 28. Listopada. — Dochodzi właśnie do wiadomości naszéj, że straże wojskowe w mieście naszém podczas prezesa Waldecka, od jutra mają być podwojone. W dniu, w którym ogłoszenia wyroku spodziewać się można, t. j w piątek ma być wojsko w koszarach zakonsygnowane: — Oprócz tego dowiadujemy się, że współobwiniony Ohm wybrał sobie podobno na obrońcę assesora Meyen, a tymczasem bronić go będzie z rządu wyznaczony rzecznik Licht Urząd prokuratora ma sprawować Sethe i Meyer.

Magdeburg, d. 26. Listopada. — Magistrat ogłosił teraz spis reprezentantów miasta nowoobranych na rok 1850., i jako nowy dowód zwycięztwa wiernie z sobą trzymających demokratów stoi pomiędzy innymi wi docznie do stronnictwa tego przychylnymi także radzca rejencyjny Unruh. Prawie już wątpić niemożna o prawdziwości pogłoski od dawna już upowszechnionéj, że obok reprezentanta Unruh zamyślają dwóch zupełnie niezdatnych ludzi przedstawić królowi do wyboru na burmistrza, aby tym sposobem wymódz potwierdzenie byłego prezesa zgromadzenia narodowego; przyszłość jednak okaże, czy się podstęp ten uda, czyli też w skutek niego Magdeburg na dłuższy czas będzie miał burmistrza niezdatnego.

Z Królestwa Saskiego, d. 26. Listopada. — Posiedzenia przygotowawcze sejmu naszego zakończyły się, a dzisiaj król osobiście w sali posiedzeń izby drugiéj sejm uroczyście zagai. Stronnictwo demokratyczne zyskało wprawdzie większość przy wyborach, ale nie w izbach, gdyż dość znaczna liczba obwinionych o udział w powstaniu majowem została wybraną, których w czasie indagacyi w urzędowaniach zawieszono, — tych rząd nieprzypuścił. Stronnictwem nadającem teraz ton w izbach jest dawna opozycya stanowa, z pośród któréj także wybrano dyrektorów do izb obydwóch. Mniejszość demokratyczna sejmu należy powiększéj części do umiarkowanéj strony lewéj w izbach poprzednich. Jeden znakomity jéj członek, Dr. Joseph, wyłożył w dzienniku Vaterlandsblätter przed niedawnym czasem główne zasady planu jéj działań: stronnictwo jego poda wniosek, aby ministerstwu obecnemu wytoczyć proces o postępowanie jego w miesiącu Maju. — Zdziwiło tu wszystkich bardzo, że stronnictwo ludowe lipskie znanego profesora Dr. Wuttke w obwodzie obiorczym Penning jako kandydata swego na sejm przedstawiło. Wuttke jak wiadomo należał w parlamencie frankfurtskim do przywódzców stronnictwa wielko-niemieckiego. Gdyby go wybrano, wystąpiłby on jako najnamiętniejszy nieprzyjaciel związku trzech króli; — lecz chociaż też jak najbardziéj podzielamy antypatie demokracyi niemieckiéj przeciw temu związkowi, niemożemy znaleść rozsądku żadnego w sympatyi Wuttkego do Austryi i jéj rządu.

Zwejbrücken, d. 19. Listopada. — Wczoraj udało się umknąć z więzienia tutajszego assesorowi Witt z Kaiserslautern, jedynemu komisarzowi cywilnemu rządu tymczasowego, który nieschronił się za granicę.

Hanower, 28. Listopada. — Posiedzenie izb hanowerskich z ostatnich dwóch dni zajęły uwagę powszechną więcéj jak wszystkie poprzednie, bo w nich odsłonili calkiem panowie ministrowie swoją politykę. Ich stronnicy w izbie pierwszéj aż do śmieszności czasem się unosili, jak deputowany Sarer, który piorunując z mównicy sejmowéj na żydów w ten przemawia sposób: »żydostwo od lat 1800 występuje jako wróg zacięty chrystyanizmu. Krew Zbawiciela, krew syna bożego, którego żydowie ukrzyżowali jeszcze do dziś z ich rąk nie starła itd.« Kiedy głosowano nad uchwałą izby II., dotyczącą się ogólnéj amnestyi dla przestępców politycznych, ministerstwo przeciwne temu zabiegało tak skrzętnie, że uchwałę izby II. w izbie I. odrzucono. Jeden z deputowanych daremnie wystawiał, że właśnie przebaczenie, zgoda jedynie tylko na uspokojenie umysłów wpłynąć może korzystnie i przytaczał Badeńskie jako przykład, co okrucieństwa za zobą pociągają. Kiedy w izbie II. wniesiono sprawę uwięzionych w Badeńskiém Hanowerczyków i kilku deputowanych zażądało ich uwolnienia, powstał jeden

z mówców przeciw temu wnioskowi, a za nim pan minister nie wahał się wyrzec w obec izby tych słów: »rząd badeński możeby ich wydał na żądanie naszego rządu pod warunkiem, że tu ukarani zostaną, lecz na cóż nam to zatrudnienie? Badeńskie sądy wojenne prędzéj i przykładniéj ich ukarzą.« Daléj powiada pan minister, że kłamstwem jest jakoby w Badeńskiém okrucieństw się dopuszczano względem uwięzionych powstańców, i chociaż słyszał, że gazety o nich piszą, on przecież (minister) także czyta pilnie gazety, a nieznalazł w nich nic podobnego. Na to powstał jeden z deputowanych z oburzeniem i dodał w końcu swéj mowy: »jednym oddaje się cześć stawianiem pomników na grobach, innym wieszaniem na szubienicy: niechaj się więc nikt nie sądzi być bezpiecznym na zawsze.«

D a n i a.

Kopenhaga, dnia 24. Listopada. — Dziennik Fädrelandet przy krytyce sprawozdań przedłożonych izbom przez rząd pruski w sprawie duńskiéj przechodzi znowu na układy przedwstępne, i znajduje je daleko korzystniejszemi dla Danii, aniżeli się to na pierwszy rzut oka zdawało. Paragraf 1 układów przedwstępnych przyznaje Szlezwigowi samodzielność pod względem administracyi i ustawodawstwa bez nadwerężenia dotychczasowéj unii politycznéj z Danią. W układach przedwstępnych o pokój pod żadnym względem nic zmienić niemożna; strony obydwie powinny ich bezwarunkowo dotrzymać. Zastrzeżenie zaś owo, powiada Fädrelandet, nietylko jest prostem uznaniem istniejącego teraz rzeczywiście stosunku, ale wyraźnie mówi, że samodzielność mająca być nadaną Szlezwigowi, niemoże być innego rodzaju, jak taka, któraby się z zachowaniem unii politycznéj istniejącéj dotąd pomiędzy Szlezwigiem a koroną duńską pogodzić dała. Jest to więc bliższe opisanie, jak ową samodzielność rozumieć należy; która nieprzedstawia się teraz absolutnie legislatywną i administratywną, jakto wprzódy z paragrafu tego wnosić było można, ale taką tylko, jakaby się z utrzymaniem dotychczasowego związku politycznego pogodzić dała.« Otóż taki wniosek wyprowadza dziennik duński; z naszéj znów strony uważamy w tem, iż rząd duński poprzestaje na układach przedstępnych, tylko stara się je na stronę swoję tłumaczyć.

A n g l i a.

Londyn, dn. 24. Listopada. — W tych dniach przyszła deputacya złożona z kilkunastu obywateli znakomitszych city do lord majora i wręczyła mu petycyą podpisaną przez 400 najznaczniejszych domów handlowych, w któréj wnoszą o zwołanie zgromadzenia w sali handlowéj celem naradzenia się nad środkami skutecznemi ku urządzeniu tanich i wygodnych mieszkań dla robotników. Biskup londyński także wydał list wzywający do popierania składkami tak pięknego zamiaru. Do dnia 21. m. b. wpłynęło już 666 funt. szter. a od rządzców kościoła 1198 funt. szter. Oprócz tego stowarzyszenie zawiązane w tym względzie od dawnego dosyć czasu w stolicy posiada do téj chwili już kapitał 100,000 funt. szter. i obiecuje akcyonaryuszom swoim dywidendę, która w żadnym przypadku 5 procent przewyższać niepowinna, gdyż wyższy dochód obróconym będzie na korzyść komorników. Towarzystwo to urządziło już kilkanaście domów, które piękny dochód przynoszą, i właśnie w domach tych (na St. Pankras) podczas ostatniéj epidemi ani jeden przypadek choleryczny się niepojawił. Jak potrzebną jest rzeczą, aby w przedmiocie tym coś przecie uczyniono, pokazuje się z mowy w tym względzie mianéj przez p. Cockrane. W jednym domu na Churcholane pokój obejmujący 12 stóp w dłuż a 8 stóp w szerz zamieszkuje 23 osób; na Carrier Street mieści jeden pokój 13 stóp długi 9 stóp szeroki 18 mieszkańców; co więcéj w jednéj izdebce pod dachem znaleziono 21 osób. Porównajmy z tém mieszkania dzikich zwierząt w ogrodzie zoologicznym; tutaj zajmuje lew klatkę 22 stóp długości a 12 szerokości, nie licząc w to jego sypialni wynoszącéj 22 stopy, a zatem jest to przestrzeń cztery razy tak wielka jak ta którą 26 ludzi zajmuje.

Klub jeden, który w tych dniach obchodził uroczystość założenia swego, daje dowód rozległości prassy periodycznéj. Klub przedających dzienniki (Newswenders). Tworzy on sam osobną gałęź przemysłową, która się jedynie rozdawaniem i rozpowszechnianiem dzienników trudni. Już w r. 1839. ukonstytuowali się w towarzystwo w celu przestrzegania swych interesów i wspierania członków w szczególnych przypadkach nieszczęśliwych. Towarzystwo to posiada już kapitał rezerwowy, przynoszący mu rocznie 1000 funt szter. czystego zysku. Członkiem i zarazem prezesem klubu jest Karol Dickens.

Daily News ma wiadomość, że hr. Kaźmierz Batthyany, bawiący po społu z Koszutem i innymi wychodzcami węgierskimi obecnie w Turcyi, ma zamiar osieść w Anglii.

Angielski Examiner drwi sobie w następujący sposób z Niemców i ich jedności: Upiór i wieloryb. Była sobie w roku zeszłym pewna potencya pierwszego rzędu, która się mianowała: »Państwem niemieckiém«, ale która przytém na wzór owych wysp, co to w niektórych morzach czasem nagle się ukazują i prędko nikną znów pod wodą, zapodziała się gdzieś wśród zamieszek środkowéj Europy. Potencya ta, ta polityczna Atlantyda, rzucała się z razu szparko na wszystkie strony, próbująo tego lub owego; udało jéj się też nabyć niektóre prawa i nadania, i teraz, po jéj śmierci, nie wiedzieć, co z niemi począć. Głównie zaś krzątała się około ziemi zwanéj Szlezwik, bo uroiła sobie jakieś do niéj prawa. Biedni Szlezwiczanie zawierzyli i zaufali zgrzybiałemu na umyśle upiorowi państwa i wpadli ztąd w różne nie miłe tarapaty. Z pomiędzy urojeń państwa niemieckiego najzabawniejszém było nagle odezwanie się dzikiéj chciwości — floty. I otóż stanęła flota — na papierze; bo jako państwo samo było upiorem tylko, tak też upiorem tylko być mogła flota. Wszelako, nie wiem już jak się to wydarzyło, upiór ten floty, bez balek i armat, zdobył sobie żywy okręt o 74 działach. Gefion, tak się zwał ów duński liniowy okręt, zaparł się jak głupi jaki wieloryb w ciasnéj i miałkiéj zatoce, a wraz powitany nie harpunami ale ognistemi kulami poddać się musiał. Gefion leży dotąd w zatoce pod Eckernförde; na nim powiewa jakiś czarno czerwono złoty pawilon, niegdyś godło zmarłego państwa. Do kogoż teraz należy Gefion? Państwo niemieckie lubo umarłe de facto, nie jest niém jeszcze prawnie — jeszcze tego dzienniki rządowe nie obwieściły. Dania utrzymuje, że ono nigdy nie żyło. Jakież tedy mocarstwo ma zająć w swe schowanie jego pozostałość, jeżeli żyje jeszcze; jakież mocarstwo ma wziąć pod swą administracyą jego własność, jeżeli zmarło? Prussy chciały przeprowadzić Gefiona do Szczecina, i roszczą pretensye do tego okrętu, jako reprezentujące państwo niemieckie; arcyksiąże Jan domaga się go jako najbliższy krewny. Król duński oświadcza: jeżeli okręt nie należy do mnie: to należy do upiora i niech pozostanie tam gdzie jest. Gefionowi zupełnie tam dobrze, i jeżeli się go nie pośle do Sundu na to, aby go Duńczyk znów odbił jak zaleca pułk. Hodges, to pozostać przynajmniéj musi tam, gdzie jest. Prussy zaś chcą osadzić go majtkami, podnieść kotwice, rozwinąć jego żagle i popłynąć daléj. Nieszczęściem Prussy nie mają ani majtków, ani admirałów do takiego przedsięwzięcia, Dania zaś ma i jednych i drugich na przeszkodzenie mu. — Historya ta wprawia w ruch dyplomacyą europejską — ta kwestya oczywiście nierozwiązalna, chociażby protokułowano o niéj aż do r. 1900. ani na jotę się nie wyjaśni. Co za roskosz dla dyplomatów — przerzucili już od deski do deski całego Vattela, ale i Vatel nie ma dla nich rady. Dzieło jego mówi o żywych państwach, a tutaj rzecz z upiorem.«

Urząd handlowy ogłosił sprawozdanie o handlu angielskim, z którego widzimy znakomite ciągłe powiększanie się tego handlu. I tak, konsumcja herbaty w porównaniu z rokiem 1845. powiększyła się o $4\frac{3}{4}$ miljonów funtów, cukru o 630,000 centnarów, tytuniu o $4\frac{1}{4}$ miljonów funtów, dowóz żywności w czwórnasób się powiększył. W r. 1849. wypłynęło z portów angielskich 2684 okrętów więcéj jak w r. 1845.

F r a n c y a.

Paryż, d. 26. Listopada. — Dziennik Sporów donosi, że Lamoricière i Beaumont złożyli swe posady poselskie pierwszy w Petersburgu, drugi w Wiedniu, skoro się dowiedzieli, że prezydent rzeczypospolitéj oddalił ministerstwo Odilon Barrota.

Według dziennika Toulonnais z d. 22. b. m. nie ulega żadnéj wątpliwości, że flota francuzka otrzymała rozkaz powrotu do Tulonu i że ją ujrzymy w ostatnich dniach Listopada.

Reprezentant Bouvet złożył poprawkę do projektu ministra wojny względem naboru wojska z klasy 1850 w liczbie 80,000 rekruta, ażeby tylko 40,000 powołano pod chorągwie, gdyż rząd zaręcza, że nic niezagraża pokojowi europejskiemu, a skarb francuzki jest pusty.

Zupełna zgoda nastąpiła pomiędzy Maroko a Francyą.

Na posiedzeniu ostatniém towarzystwa reprezentantów reakcyjnych pałacu rady stanu pod przewodnictwem Molego postanowiono unikać współubiegania się o wybór swoich stronników w okręgach, które wysłały członków do zgromadzenia narodowego teraz w Wersalu na deportacią skazanych za wystąpienie podczas 13. Czerwca. Widać, że towarzystwo ani nadziei nie ma, aby wybór mógł wypaść na jego stronę.

Powszechnie mówią o nowéj orędzie prezydenta rzplitéj, w któréj przedstawi konieczność powszechnéj amnestyi dla politycznych przestępców i przywołania z zagranicy Burbonów do Francyi, o co już był wniósł Napoleon Bonaparte, a odrzuciło zgromadzenie narodowe.

W wielu okręgach fabrycznych pilnie teraz pracują. W Saint Quentin ani jeden warsztat niepróżnuje. Robotnicy, którzy po rewolucyi lutowéj tylko 15 sous dziennie zarabiali i tylko po 2 lub 3 dni pracowali na tydzień, teraz zarabiają dziennie po 4 do 5 franków i wciąż są zatrudnieni. W Reims i Sedanie podobnie pracą się zajmują, a na meter w tkactwie płacą 1 frank więcéj. —

W ł o c h y.

Utrzymuje się dotąd pogłoska, że kardynał Antonelli urząd swój sekretarza stanu składa czyli nawet już złożył, i jedni mówią, iż dobrowolnie, drudzy iż był do tego okolicznościami zmuszony. Domysły o następcy jego są rozmaite, tamci mówią że będzie z pewnością della Genga, a ci utrzymują że Lambruschini. Korespondent rzymski gazety Times pisze we względzie obsadzenia miejsca tego, co następuje: »Lambruschini zyskał sławę europejską, i zamianowanie jego byłoby powszechnie za słuszne uznane, gdyż to jest mąż, któremu nikt zaprzeczyć niemoże talentu szczególnego i przebiegłości, a co więcéj jest on głową stronnictwa umiarkowano-konstytucyjnego. Della Genga, członek triumwiratu z kardynałów złożonego niedał dotąd dowodów żadnych zdatności swojéj, i sądząc z czynów władzy owéj niewiele się ponim spodziewać można. Niemam jednakże dotąd jeszcze pewnéj wiadomości ani o uwolnieniu z urzędowania Antonellego ani o za-

mianowaniu jego następcy. Zdaje mi się, że pewnie Lambruschiniego obiorą, gdyż w obecnym stanie Włoch a mianowicie papiestwa, wodze rządu powierzyćby należało mężowi, któryby zdatność niepospolitą posiadał. Kardynał ten stanowczo potępiał zbyteczną skwapliwość Piusa IX. w udzielaniu koncessyi, jaką tenże po wstąpieniu na tron okazywał; i jak długo głosu jego słuchano, wciąż papieża ostrzegał przed skutkami ztąd wynikać mogącemi. Lecz potem powszechnie znienawidzony, usunął się w pewnym względzie od dworu i prowadził życie prywatne, niewyjawiając bynajmniéj swego zdania we względzie postępowania rządu ani na jego pochwałę ani na naganę, skoro niebył tajemnie przez papieża zapytanym. Kiedy dopiero niedawno Pius IX. za rzecz potrzebną poczytał zasięgnąć otwarcie rady jego, miał podobno, jeżeli się nie mylę, Lambruschini odpowiedzieć, że w obecnem położeniu rzeczy polityka wsteczna jest wcale niepodobną do przeprowadzenia, i koniecznie zaprowadzić trzeba reprezentacyą ludową do pewnego stopnia ograniczoną, chcąc rządowi pod jaką bądź formą na nowo zjednać powagę i trwałość. Wielu mężów niegdyś najzaciętszych przeciwników systemu kardynała, zaczyna się teraz przechylać na jego stronę, i ludność cała przez wzgląd na zdatność jego, możeby więcéj miała do niego zaufania, aniżeli do któregokolwiek z kardynałów zasiadających w świętem kolegium.« — O powrocie papieża nic jeszcze pewnego niesłychać, podania domysłowe wciąż jedne drugie zbijają; kiedy niektórzy 2. Grudnia jako dzień przyjazdu jego naznaczają, inni utrzymują, iż przed Nowym rokiem niepowróci.

Rzym, dn. 16. Listopada. — Uwięzienie pani Narducci i obydwóch młodych Castellani oburzenie wielkie w całym kraju wywołało. Matka ostatnich podobno dość cierpkie słowa wyrzekła do podoficera francuskiego, kiedy ją zapewniał, że niepotrzebuje się wcale obawiać, chociaż jéj synów jego żołnierzom oddano. Powodem zaś tego była okoliczność następująca. Kilka kobiet w uniesieniu bolesnem podczas ceremonii żałobnéj za poległych w wojnie ostatniéj rozrzuciły cokolwiek kwiatów na kobiercu katafalku. Pani Narduni utraciła syna na polu bitwy, był on porucznikiem artyleryi. — Jenerał Rostolan dozwolił, aby dziewięciu Francuzów było obecnych przy aresztowaniu téj nieszczęśliwéj matki przez zbirów rzymskich, a 13 innych przy uwięzieniu obydwóch Castellani. — A zatem i w Rzymie niewolno teraz modlić się za umarłych, którzy za życia swego niepodobali się rządowi. — Neapolitańczykowie bawiący w Rzymie odebrali rozkaz, aby niezwłocznie miasto opuścili, i dostaną paszporty do Grecyi.

Szwajcarya.

Bern, dn. 23. Listopada. — Nakoniec zainterpelowano radę federacyjną we względzie polityki zagranicznéj. Wczoraj odczytał dep. Cytel wniosek, ażeby wezwać radę federacyjną: 1) aby zdała sprawę we względzie polityki zagranicznéj w ogólności i we względzie stosunków z Baden i dotyczących postanowień w szczególności; 2) aby ściągające się do tego akta i korrespondencye na stole bióra dla przejrzenia złożyła; 3) aby postanowienia uchwalone 1. i 19. m. b. we względzie wychodzców zawiesiła aż do czasu, w którymby wniosek ten roztrząśnięto. Tak wnioskujący jako też Dr. Frej życzą sobie poparcia tak ważnego wniosku, tymczasem zaś Ziegler chce, aby obrad nad organizacyą wojska nieprzerywano, ale takowy do końca odłożono. Pittet znów uważając w petycyi téj zamach na dotychczasową politykę rady federacyjnéj, żąda uwzględnienia wniosku i zajęcia się nim zaraz jutro, gdyż inaczéj rada federacyjna mogłaby napotkać na przeszkody w dalszych działaniach swoich, o których zamyśla. Cytel protestuje przeciw takowym przypuszczeniom i uprzedzeniom powziętym o kwestyi, któréj on jeszcze dostatecznie niewyłożył. Pittet odpowiada, iż mówił tylko o wrażeniu, jakieby wniosek ten na publiczność w tak ważnéj chwili mógł zdziałać, zresztą nieodstępuje od swego zdania i nieprzyjmuje żadnego pouczania. Obrady nad wnioskiem owym zamieszczono w porządku dziennym na przyszły poniedziałek 41 głosami przeciw 36. Dla uzasadnienia i wyjaśnienia nowéj uchwały wydalającéj wychodzców odwołuje się rada federacyjna na artykuł 2. okólnika obwodowego z 16. Lipca, w którém stoi, że do mężów mających opuścić Szwajcaryą, należą także i ci, którzy, lubo ich nazwisk niewymieniono, także wyższe urzędy w rządzie i wojsku powstańczem zajmowali, i których nazwiska rada federacyjna sobie zastrzega późniéj ogłosić. Tymże w imieniu rady federacyjnéj ma być oznajmionem, aby Szwajcaryą opuścili. Lecz osób tych nikt niezmusza, aby się do innych krajów przenieśli, jak do tych, gdzie byt ich nie jest zagrożonym np. do Anglii lub Ameryki. Oprócz tego rozumie się, że przy wykonywaniu postanowienia tego mają być zachowane względy jakich ludzkość i okoliczności konieczne wymagają.

Austrya.

Wiedeń. Lloyd donosi z Pesztu 20. Listop.: „Onegdaj wywieziono ztąd wszystkich cywilnych więźni, między którymi znajdują się Nyary, Hertelendy, Sonay itd. do Aradu. Natomiast wszyscy skompromitowani wojskowi przeniesieni zostają z Aradu do Pesztu. Fzm. Haynau rozporządził, że wszystkie indywidu, które miały udział w powstaniu, a na wezwanie jego z d. 1m września b. r. dobrowolnie stawili się do odpowiedzialności, mają być badani z wolnéj nogi, jeźli nieciąży na nich uzasadniony zarzut ciężkiéj zbrodni. W skutku tego rozporządzenia, wszyscy więźnie, którzy się poprzednio meldowali, wypuszczeni zostają na wolność, a nowo zgłaszający się pozostawieni są na wolnéj nodze. Tacy wszakże inkwizyci winni się zobowiązać iż nie opuszczą miejsca sądu bez jego zezwolenia, i żadnych nie będą czynić zabiegów ku udaremnieniu śledztwa, wystawiając się w przeciwnym razie na utratę nadmienionych korzyści.

Stronnictwo konserwacyjne węgierskie otwartą wypowiedziało wojnę, nowéj kraju swojego organizacyi. Lloyd ubolewa, że ludzie tak zdolni, tak uczciwi jak Mailath, Uirmenyi, Syenney, Szecheny, Andrassy, sam nawet Babarczy, usuwają się od wszelkiego udziału w urządzeniach kraju, którego wszystkie znają stosunki i potrzeby, a przytem tyle dali dowodów swojéj dynastycznéj wierności.

Z rozmaitych stron Węgier nadchodzą skargi na niepewność dróg z powodu błąkających się band rabusiów; ale i w samym Peszcie zdarzają się ledwie niecodzień rozboje i gwałtowne napady na osoby i własności. W okolicach Szegedynu grasuje sławny bandyta Rossa Sandor, który na czele swojego hufca odparł nawet wyprawiony dla schwytania go oddział wojska. Jako pendant do tych ubolewania godnych wypadków, przytaczają dzienniki wykaz stanu kasy, jednego z niższo-węgierskich komitatów. Z tego wykazu dowiadujemy się, że w nadmienionéj kasie znajdowało się wszystkiego 4 krajcary walutowe. Jakiekolwiek wynagrodzenie za banknoty Koszutowskie, niemieszkaloby podnieść stanu finansów krajowych; dla tego wielkie wrażenie sprawiło w Peszcie, umieszczenie w tamtejszéj urzędowéj gazecie artykułu z dziennika „Magyar Hirlap“ występującego energicznie za wspomnionem wynagrodzeniem.

Węgry.

Peszt, 17. Listopada. — Pester Zeitung zawiera następujące obwieszczenie: Ponieważ przy wydawaniu paszportów w koronnym kraju Węgierskim zachodziły dotychczas takie nieprzyzwoitości, że w innych prowincyach osłabiły zaufanie w namienione paszporty, przeto ze względu na ważność tego policyjnego kroku spowodowana jest trzecia komenda armii przypisać dla ścisłego przestrzegania przy wydawaniu paszportów następujące normy: 1) Do wydania paszportu w ogóle jest tylko ta władza upoważniona, do któréj obwodu należy ubiegający się o paszport, albo która od przynależnéj jego władzy specyalnie jest umocowana. 2) Do przepisanego §. 3. certyfikatu komitatowéj starszyzny lub miejskiéj władzy powinien być załączony protokół ubiegającego się o paszport, w którym ma być wykazana konieczność podróży za granicę i opisanie jego osoby, nim ten certifikat przedłożony będzie dystryktualnemu nadjespanowi do potwierdzenia. 3) Można się spodziewać po władzach, które do wydawania powyższych certyfikatów są upoważnione, że będą mieć na względzie obowiązek wojskowości, stosunki małoletności, związki familijne tudzież inne zobowiązania ubiegającego się o paszport, i gdzie potrzeba, wyrażą je w wydanych certyfikatach, jako to: przyzwolenie ojca lub opiekuńczéj władzy, dawcy roboty, urlop dla urzędników itp. 4) Przy wydawaniu paszportów należy partyom oznajmić, że dokumenta podróży mają przedłożyć do widymowania ambasadom lub konzulatom tych krajów, które objeżdżać zamyślają. 5) Nakoniec należy najszczególniéj napomnieć partye, aby po upływie paszporo tu złożyły go napowrót u przełożonych władz swoich, albo też zawczasu postarały się o jego przedłużenie, dla zapobieżenia wszelkim nieprzyjemnościom, jakieby z wytoczonego przeciw nich śledztwa wyniknąć mogły.

Peszt, d. 20. Listopada. — Przedwczoraj otworzono tu wśród austryacko urzędniczych uroczystości most łańcuchowy do Budy. Hajnau i komisarz cywilny Geringer byli przytomnemi. Pierwszy pochód po moście odbyli baron Sina i budowniczy H. Clarks; tłumy ludu tłoczyły się aż do północy po nowéj budowli, bo tylko w ten dzień wolne jest bezpłatne przejście. — Hrabia Hadlik pensyonowany cesarski pułkownik a służący w armii węgierskiéj w randze jenerała został wskazany na 20letnie więzienie w fortecy.

Wyspy Jońskie.

Korfu, 10. listopada. Dziś otworzono sesyę naszego prawodawczego zgromadzenia. Sekretarz J. Fraser odczytał przy téj sposobności długą mowę lorda nadkomisarza, któréj główną osnową były ostatnie rozruchy w Cefalonii. Lord nadkomisarz skreśliwszy obszernie początek i charakter tego powstania, starał się okazać, że wszystkie przedsięwzięte przez niego środki, które już otrzymały pochwałę senatu a nawet municypalności Cefalonii, koniecznością usprawiedliwione były. Dwadzieścia indywiduów skazano na śmierć, a między temi niebyło ani jednego, któryby się tylko zbrodni obrazy majestatu dopuścił. Lord nadkomisarz ponowił w téj mowie swe przyrzeczenie, że przedłoży zgromadzeniu wszystkie dokumenta, które się do wypadków w Cefalonii i do tajnych towarzystw ściągają. Zwrócił uwagę zgromadzenia na ważność przyszłéj sessyi, która w dziejach wysp jońskich pamiętną pozostanie; gdyż na niéj wezmą deputowani pod rozwagę istnącą konstytucyą, aby ją dokładniéj do potrzeb narodu i do wymagań czasu zastósować. Dotknął kwestyi o wychodźcach, którym rząd, jak się wyraził, nie odmówi przytułku, jeżeli się do spraw miejscowych mieszać nie będą. Przyrzekł zakomunikować zgromadzeniu różne projekta dla poparcia jońskiego handlu, i zakończył mowę swoję zaleceniem roztropności i umiarkowania przy zaprowadzaniu nowych reform w konstytucyi, a ze swojéj strony przyrzekł, że poglądając bardziéj na przyszłość niż na przeszłość, okaże się sprawiedliwym, będzie bronić wszystkich przyjaciół prawdziwego dobra krajowego, a najcelniejszych mężów na publicznych urzędach postanowi.

Po skończeniu téj zagającéj mowy odpowiedział kilka słów prezydent zgromadzenia, właściwą zaś odpowiedź na tę mowę, zastrzegło sobie, jak zwykle zgromadzenie.

Udział czynny żydów
w sprawie narodowéj węgierskiéj. *)

Swięta sprawa węgierska upadła niestety! Jako Polska w roku 1831. miała podłego zdrajcę Krukowieckiego, również Węgry miały swojego nikczemnika Görgeja, obadwa potępieni na wieczną hańbę, na pogardę powszechną.... Między nieszczęśliwemi ofiarami okrucieństw Windischgrätza i Haynaua, znajdują się także mieszkańcy Węgier wyznawający religią Mojżeszową. Pomimo, że konstytucya austryacka łaskawie nadana (oktrojowana) dn. 29. Marca r. b. zapewniła żydom pod berłem austryackiem zostającym, zupełnie równość polityczną; pomimo, że rząd rewolucyjny węgierski wstrzymał się z ogłoszeniem tego principium na korzyść żydów węgierskich, ci ostatni jednak z wielkim zapałem służyli w szeregach węgierskich. Rabini zachęcali w bóżnicach swych współwyznawców, aby nieśli wszelką pomoc téj sprawie narodowéj; są też oni teraz pastwą łupieztwa, męczarni dzikiego Haynaua. Cześć i uwielbienie wieczne żydom węgierskim, którzy swemi osobami, swym majątkiem walczyli, wspierali sprawę wolności i demokracyi!! Niech ich krew przelana na polu bitwy i na zaszczycającéj szubienicy austryackiéj, niechaj ich męczarnie w więzieniach austryackich zapalą ogień zemsty w sercach wszystkich żydów przeciw rządowi habsburskiemu; niech działanie patryotyczne żydów z Węgier stanowi parallellę hańby i sromoty dla żydów zamieszkałych na ziemi polskiéj, Ks. Poznańskiém zwanéj, dla tych, którzy opór stawili usiłowaniom Polaków, w celu wydobycia Ojczyzny z pod panowania ujarzmicieli; oby szlachetne poświęcenie żydów z Węgier posłużyło na przyszłość za przykład do naśladowania żydów z Węgier posłużyło na przyszłość za przykład do naśladowania żydom zamieszkałym na całéj ziemi polskiéj, rozszarpanéj przez trzech zaborców!!..

Historya stawia posągi wielkim jenerałom, zaszczytnym obywatelom, niech mi wolno będzie wyszczególnić w Dzienniku polskim, organie demokracyi polskiéj, fakta, męki i prześladowania żydów z powodu ich przywiązania ku sprawie węgierskiéj.

Jelinek Herman, doktor filozofii, mający lat 25, rodem z Morawii, żyd z wyznania religijnego, rozstrzelanym został w Wiedniu, w skutek wyroku sądu wojennego z d. 23. Listopada 1848. Wyrok, albo raczéj rozkaz feldmarszałka Windischgrätza podaje za powód tego morderstwa sądowego, że Jellinek należał do redakcyi gazety: Radykal, która podszczała lud wiedeński do powstania przeciw władzom cesarskim, która w szyderstwo obróciła odezwę tegoż Windischgrätza.

Jellinek lubo jeszcze młody, był autorem kilku dzieł filozoficznych i politycznych.

Udało się umknąć przed ręką morderczą Windischgrätza patryotom żydom: Silbersteinowi, Engländerowi, Mahlerowi, Tausenanowi i Goldmarkowi, (ten ostatni był deputowanym na sejmie rakuzkim.)

Doktor Goldmark urodził się w Keresztur w Węgrzech w r. 1818., przed rewolucyą marcową ukończył nauki lekarstwa i chemii, był on jednym z naczelników legii akademickiéj. Podczas powstania wiedeńskiego w Październiku roku zeszłego, Goldmark był członkiem komitetu bezpieczeństwa.

W wojsku węgierskiu był cały pułk złożony z samych żydów, a jen. Danneberg był żyd. Jest on rodem z Miszkolca, służył poprzednio w Ameryce we wojnie przeciw Meksykowi. Na odgłos powstania węgierskiéj swéj ojczyzny, opuścił Amerykę i przybył do Węgier, aby służyć sprawie ojczystéj.

W miesiącu Maju roku bieżącego, kiedy Buda była w ręku Austryaków, komendant téj twierdzy nałożył na żydów podatek 20000 guldenów, a to jako karę za ich przywiązanie do sprawy węgierskiéj. Poprzednio byli żydzi w Peszcie również pastwą łupieztwa Windischgrätza. Za powrotem armii węgierskiéj do tego miasta, szlachetny Koszut kazał wynagrodzić złupionych.

Jenerałowie austryjaccy Windyszgraetz i Haynau, połączyli względem żydów system solidarności ze systemem żdzierstwa. Jeźli w jakiém mieście jeden lub kilku Żydów udzielali zasiłków wojsku węgierskiemu, cała gmina Zydowska stała się odpowiedzialną za ten czyn buntowniczy indywidualny, a zatém cała gmina skazaną została na karę pieniężną 20,000 do 80,000 złot., a jeżli nie była wstanie uiścić się z tego podatku żdzierczego, wtrącano do więzienia znaczniejszych żydów. Dla czego ta różność w okrucieństwach popełnianych przez tych katów austryackich? — Czyliż żydzi węgierscy byli buntownikami jako korporacya religijna, jako osobne plemie? — bynajmniéj. Żydzi wzięli udział czynny w rewolucyi węgierskiéj, nie jako żydzi, lecz jako obywatele, jako mieszkańcy tego kraju. Jeźli system solidarno-żdzierczy katowników austryackich nosi z jednéj strony na sobie piętno absolutnéj niesprawiedliwości, to z drugiéj strony jest on téj natury, że zadał podwójny cios żydom jednéj i tejże saméj gminy. Jeźli np. żyd zamieszkały w Preszburgu uchwyconym został w Koszycach (Kaschau) jako przychylny Węgrom, cała gmina żydowska w Preszburgu wskazaną została na znaczną karę pieniężną, a jeźli kilka dni póżniéj Węgier chrześcijanin strzelą z okna na żołnierza austryackiego w mieście Preszburgu, całe miasto skazane zostało za ten czyn indywidualny na podatek żdzierczy. Żydzi zatém tegoż miasta musieli znowu się przykładać do tego podatku, podwójnym więc sposobem też same indywidua żydów wystawione były na drapież, raz li tylko jako żydzi, drugi raz jako mieszkańcy Preszburga.

W skutek tych wszystkich okropności austryackich, mnóstwo familii żydowskich przyprowadzonych do nędzy przez ciągłą wojnę, a nie będących w stanie uiszczać się z podatku solidarnego, przeszło na religią katolicką, a jako katolicy, nie podpadli więcéj systemowi żdzierczemu. Ma to analogią z położeniem Polaków i Węgrów przymuszonych chronić się w Turcyi, którzy mając z początku słuszną obawę być wydanymi w ręce moskiewskie lub austryackie, widzieli się znaglonymi do przyjęcia religi mahometańskiéj. Żydzi nie mają arcykapłana, któryby mógł klątwę zrzucić na to haniebne postępowanie rządu austryackiego, znaglające poniekąd do odszczepieństwa, wreszcie klątwa rzucona przez arcykapłana izraelskiego na rząd katolicki, nie miałaby loicznego znaczenia, — lecz Katolicy mają swego papieża, swego naczelnika ukorowanego. Papież nie wahał się zażądać zbrojnéj pomocy od Neapolu, Austryi a nawet od przeniewierczéj Francyi, w celu zwrócenia mu nie władzy duchownéj, z któréj go patryoci Rzymianie bynajmniéj wyzuć nie chcieli, lecz Tiary, lecz władzy świeckiéj — władzy monarszéj; a kiedy prześladowania jego kolegów ukoronowanych przymuszają katolików, chrześcian do odstąpienia od wiary ich przodków, (?) papież grobowe zachowuje milczenie! —

Na końcu miesiąca Września r. b. węgierski biskup w Neushol, Józef Rudwijański skazany został przez sąd wojenny austryacki na sześć lat więzienia w fortecy, taż sama rada wojenna potępiła wielkiego rabina z Pesztu zwanego Lew-Schwal na tę samą karę, a to z powodu, że jeden Katolików, drugi Żydów zachęcali do walki przeciw rządowi austryackiemu. — Nic dziwnego, że Rothschild nigdy się nie ujmuje za swymi współwyznawcami, od dawna wiadomo, że zamiast być królem żydów jest on tylko żydem królów (le juif des Rois), lecz smutno patrzeć, że głowa kościoła katolickiego nie miota piorunami kościelnemi, skoro biskup katolicki do więzienia zostaje wtrąconym? — Papież wygląda na wspólnika królów. Lecz prześladowania, męczarnie na które również żydzi jak katolicy są teraz wystawieni ze strony royalistów, reakcyonaryuszów, stworzą między niemi nowy chrzest wspólny, nowe przymierze, uzasadnione na braterstwie i równości politycznéj w całéj Europie. —

Pisałem w Bruxelli, dnia 20. Listopada 1849.

Ozcasz Ludwik Lubliner,
Żyd, rodem z Warszawy, emigrant polski,
adwokat w Bruxelli. Dz. pol.

*) Zwykle we wysłowieniu polskiém wyraz: żyd, zawiera w sobie intencyą poniżenia, wzgardy, a chcąc osłonić cierpkość tego wyrażenia używa się wyraz: izraelita, starozakonny; — bynajmniéj nie podzielam téj subtelności. Ja mniemam, że arystokraci polscy, stronnicy konstytucyi 3. Maja, są również starozakonnymi Polakami, jako żyd zagrzebany całe życie w talmudzie. Jeżeli w pismach moich używam zawsze wyrazu: żyd, czynię to umyślnie, aby dać poznać panom arystokratom, że on nie więcéj jest ubliżającym jak wyraz: katolik, kalwin, mahometanin.

PUBLICZNE WYWOŁANIE.

Działy w interessie pozostałości po Karolu Schneider kowalu pod dniem 5. Grudnia 1797. zawarte a przez władzę opiekuńczą dnia 25. Lutego 1801. r. potwierdzone, na mocy których w skutek rozrządzenia z dnia 20. Czerwca 1801. r. na gruncie tu w Poznaniu na przedmieściu Rybaky pod Nr. 120. *A. B.* położonym, w dziale III. Nr. 1. 417 Tal 13 dgr. $8\frac{3}{7}$ fen. jako scheda ojcowska i macierzysta dla dzieci Karola Schneider:

a. Jana i
b. Andrzeja,

a mianowicie dla każdego z tychże po 208 Tal. 18 dgr. $10\frac{2}{3}$ fen. zaintabulowane zostały, zaginęły. — Summa rzeczona ma być wymazaną.

Wzywają się przeto wszyscy, którzy do takowéj i wystawionego na nią dokumentu pretensye jakie, jako właściciele, cessyonaryusze, wierzyciele zastawni lub inni mają, szczególniéj zaś Jan i Andrzéj Schneider, lub tychże sukcessorowie, cessyonaryusze lub ci, którzy prawa ostatnich nabyli, aby pretensye takowe najpóźniéj w terminie

dnia 20. Marca 1850.

przed południem o 11stéj godzinie przed deputowanym Assessorem Sądu wyższego Keigel w naszéj izbie instrukcyjnéj wyznaczonym, podali, inaczéj z takowemi prekludowanymi, a działy wspomnione za umorzone ogłoszone zostaną.

Poznań, dnia 30. Września 1849.

Król. Sąd powiatowy.
Wydziału Igo — spraw cywilnych.

Poznań, dnia 30. Listopada. — Spiritusu beczka 120 kwart $80\frac{0}{0}$ Tralles 12—$12\frac{1}{6}$ Tal.